

"Nie opuszczaj mnie, nie zostawiaj mnie samego"

Uprzytomnijmy Jezusowi, że jesteśmy dziećmi. A ileż trudu kosztuje dzieci – dzieci małe i proste – pokonanie jednego stopnia! Oto próbują, zdawałoby się, nadaremnie; wreszcie się wdrapały. Teraz jeszcze jeden stopień.

18 grudnia

Rączkami i nóżkami, dążeniem
całego ciała osiągają kolejne

zwycięstwo: jeszcze jeden schodek. I znowu. Co za wysiłek! Zostało już niewiele... ale wtedy jeden niezdarny ruch i bęc...! na dół. Całe potłuczone, zalane łzami, biedne dziecko zaczyna swoją wspinaczkę od nowa. Tak też dzieje się z nami, Jezu, kiedy zdajemy się tylko na siebie. Weź nas w swoje miłujące ramiona jak wielki, dobry Przyjaciel prostego dziecka. Nie opuszczaj nas, dopóki nie będziemy na górze; a wtedy – ach, wtedy! – będziemy umieli odwzajemnić Twoją miłosierną miłość z dziecięcą odwagą, mówiąc Ci, słodki Panie, że spośród śmiertelnych ludzi z wyjątkiem Maryi i Józefa nie było i nie będzie nikogo – choć niemało było prawdziwych szaleńców – kto by Cię kochał tak, jak ja Cię Kocham. (Kuźnia, 346)

Trzeba sobie najpierw uświadomić, że Jezus kieruje do nas te pytania osobiście. To On je zadaje, nie ja. Ja nie odważyłbym się postawić ich

nawet samemu sobie. Prowadzę swoją modlitwę na głos, a wy, każdy z nas, w swoim wnętrzu wyznaje Panu: Panie, jak mało jestem wart! Jakim tchórzem się okazałem tyle razy! Ileż błędów: przy tej okazji i przy tamtej, i przy kolejnej, i tu, i tam. I możemy nawet zawołać: Całe szczęście, Panie, że podtrzymywała mnie Twoja dłoń, bo widzę, że jestem zdolny do wszelkich niegodziwości. Nie opuszczaj mnie, Panie, nie zostawiaj mnie samego, traktuj mnie zawsze jak dziecko. Żebym był silny, odważny, wytrwały. Pomagaj mi jednak jak niedoświadczonemu dziecku; prowadź mnie za rękę, Panie, i spraw, by Twoja Matka była również przy moim boku i by mnie chroniła. A w ten sposób *possumus!* – będziemy mogli, będziemy w stanie mieć Ciebie za wzór.

Nie jest zarozumiałością mówienie *possumus*. Jezus ukazuje nam tę Bożą drogę i prosi, żebyśmy na nią weszli,

bo On uczynił ją ludzką i dostępną dla naszej słabości. Dlatego tak bardzo się uniżył. *To był powód, dla którego się uniżył, przyjmując postać sługi, ów Pan, który jako Bóg był równy Ojcu. Uniżył się jednak, umniejszając swój majestat i potęgę, bez umniejszania swej dobroci i miłosierdzia.*

Dobroć Boga chce uczynić naszą drogę łatwą. Nie odrzucajmy zaproszenia Chrystusa, nie mówmy Mu „nie”, nie pozostawajmy głusi na Jego wezwanie: nie ma bowiem wymówek, ponieważ nie mamy powodu dalej sądzić, że nie możemy. On ukazał nam to swoim przykładem. *Dlatego, bracia moi, proszę was gorąco: nie pozwólcie, aby na próżno przedstawiano wam tak jasny wzór do naśladowania. Upodobnijcie się do Niego i odnówcie wewnętrznie wasze dusze. (To Chrystus przechodzi, 15)*

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/dailytext/nie-
opuszczaj-mnie-nie-zostawiaj-mnie-
samego/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/dailytext/nie-opuszczaj-mnie-nie-zostawiaj-mnie-samego/) (07-08-2025)